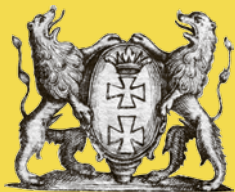


Jan Misiek
w Galerii
"Na miejscu"



► Str. 6

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE

z **Energą**



► Str. 8

Energia

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 484 | 2.06.2017 r.

**Przywracanie pamięci nawet
wbrew oponentom**

Z dr. Karolem Nawrockim, dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej rozmawia Artur S. Górski

► Str. 3

Giną pisma w sądzie

Z gdańskiego Sądu Okręgowego zniknął dokument kluczowy dla sprawy specyficznie pojmowanej solidarności środowiska prawniczego. Chodzi o pismo z 2004 roku, skierowane przez Wojciecha Andruszkiewicza ówczesnego prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku do ówczesnego przewodniczącego Komisji Rekrutacyjnej Uniwersytetu Gdańskiego.

► Str. 3

Ta ostatnia niedziela...

Ostatnia kolejka sezonu 2016/17. Wszystko będzie jasne w niedzielę około godziny 20. Kto mistrzem, kto na podium, a kto zdobędzie tytuł największego przegranego. Lechia jedzie na Łazienkowską, aby spełnić marzenia. Jeśli wygra, może dostać koronę. A na pewno paszport do Europy. Początek spotkania z Legią 4 czerwca o godz. 18.

► Str. 7

Wielki Finał Energa Basket Cup po raz dziewiąty



4 czerwca poznamy zwycięzców 9. edycji Energa Basket Cup, nieoficjalnych mistrzostw Polski w koszykówce w kategorii wiekowej 11-13 lat. Spotkania finałowe zostaną rozegrane w Gdynia Arena.

► Str. 9-12



Latarką w półmrok

nikarz reżimowej telewizji zwanej Polską, telewizji Kurckiego, o prawdy wiary pyta!

bywca nie chce świętokradstwa tylko osiedla mieszkaniowego a w zamian podzieli się

kiego - że budzi zniesmaczenie swoją postawą, bo ograbia hokeistów z pieniędzy, a coraz

którą wyburzył! Co irytuje.

To wszystko w 15 minut i 25 sekund na antenie Radia Gdańsk.

Czego Paweł Adamowicz nie powiedział, a mógłby powiedzieć, bo gadkę miał gładką?

Skąd mianowicie wiedział, że Robyga wybuduje osiedle mieszkaniowe na boisku, które własnym podpisem oddał w użytkowanie wieczyste na cele sportowo-wychowawcze? Czy spotkanie z emisariuszami Wojciecha Okońskiego i Oskara Kazanelskiego - oficjalnie dla Kacpra Plażyńskiego odwołane - jednak się odbyło i Pawła Adamowicza urzekła ich historia o dzieleniu się bogactwem?

Dziwne. Bo w sprawie innego aktu notarialnego, doty-

czącego działki pod muzeum II wojny światowej, Paweł Adamowicz nie jest już taki gąpcio - działkę dał na konkretne muzeum i grozi jej odebraniem, gdy muzeum będzie inne niż opisane w akcie notarialnym darowizny.

Niemożliwe, żeby radca prawny miał kłopot z czytaniem ze zrozumieniem własnych aktów notarialnych.

"RZĄDAM" udzielenia wyjaśnień. Nie jest wyjaśnieniem że Karol Nawrocki jest komisarzem, Kacper Plażyński manipulantem a Oskar Kazanelski dobrotliwym bogaczem.

Nie "zadzę" więc "rządzam". Lub odwrotnie.

Marek Formela

Gładka gadka gąpcia

anna podała dalej
Paweł Adamowicz @AdamowiczPawel · 26.05
Zaczynamy pod pomnikiem Sobieskiego - rządamy #referendum @gdansk @adam_korol @KODpomorze @platforma_pom

W sprawie "wspomnianego pana", mecenasa Kacpra Plażyńskiego - że to "manipulant czystej wody", budujący karierę na kłamstwie, co łączy się z art. 238 kodeksu karnego!

W sprawie boiska Gedanii i działki Robyga - że nowy na-

swoim bogactwem!

W sprawie Karola Nawrockiego - że to figurant polityczny, komisarz polityczny zesłany do muzeum II wojny światowej ze względu na ciśnienie na karierę!

W sprawie Marka Kostec-

więcej zatrudnia białych kołnierzyków czym oburza!

W sprawie Zdzisława Stankiewicza - że wziął boisko Gedanii za grosze na cele sportowe i wychowawcze, a sprzedał za 17 mln złotych, i jeszcze chce działkę pod halę

Przemówił publicznie Paweł Adamowicz.

Było to wystąpienie męża gminnego stanu.

"Ja, Paweł Adamowicz, prezydent" i tak dalej...

W sprawie Andrzeja Jaworskiego - że uprawia typową hipokryzję, a czyni jego nie idą w ślad za deklaracją wiary!

W sprawie Beaty Szydło - że niby gorliwa katoliczka, a nie chce bliźnich z Syrii przyjąć pod swój dach!

W sprawie TVP 3 Gdańsk - że jakiś taki domorosły dzien-

F(ig)raszka

PIERWSZY CZERWCA –
SŁOŃCE ŚWIECI
NIECH ŚWIĘTUJĄ
WSZYSTKIE DZIECI!!!
Trudno wybrać w dniu
dzisiejszym,
Który dzień jest
najpiękniejszy
Święto Pączka, Naleśnika
Święto Kobiet Bez Stanika
Dzień UCHODŹCY,
RATOWNIKA
DZIEŃ MOTYLA
KAPUSTNIKA
DZIEŃ STOCZNIOWCA,
KSIĘGOWEGO
NO I W KOŃCU DZIEŃ
NICZEGO
NIE MA ŻADNEJ W TYM
ZAGADKI
BARDZO PIĘKNY JEST
DZIEŃ MATKI!!!

Liczba

5 tys. zł

emerytura Bogdana
Borusewicza wypracowana
w działalności politycznej

148 000 tys. zł

wynagrodzenie Jerzego
Janowicza za porażkę w I
rundzie Roland Garros

4,5 zł

-dofinansowanie gminy
Gdańsk do jednej godziny
usług opiekuńczych

Cytat tygodnia

- Sfera mieszkań
komunalnych w Gdańsku
jest od wielu lat w stanie
agonalnym. Przykładem
tego jest akt oskarżenia ze
stycznia tego roku, w którym
sześciu urzędnikom zostały
postawione zarzuty - **mec.
Kacper PŁAŻYŃSKI.**

- Nie uda się opowiedzieć
najnowszej historii Polski
bez Westerplatte - **Karol
NAWROCKI, dyr. Muzeum
II Wojny Światowej.**

"Rozmowy kontrolowane" -
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Szmaragdowy jubileusz gdańskich artystów Basi i Andrzeja Piwarskich

Barbara i Andrzej Piwarscy, gdańscy artyści, obchodzili 55 rocznicę pożycia małżeńskiego.



To już 55 lat wspólnego pożycia małżeńskiego, to lata budowania wspólnego dorobku twórczego, to lata wyrzeczeń na obczyźnie, tęsknoty, walki o nową Polskę i ciężkiej pracy artystycznej w Szwecji, Niemczech i Hiszpanii. To wiele wystaw w niemal całej Europie, by wreszcie znowu z powrotem zamieszkać w ukochanym Gdańsku. Tu jeszcze w spokoju powrócić do swoich,

w wypadku Basi asamblaży, kolaży i ciągłego otwierania nowych przestrzeni artystycznych, a w wypadku Andrzeja do czasów sztuki gestu, abstrakcji ekspresyjnej z kolorystyczną nutą swoich profesorów Stanisława Teisseyre i Jacka Żuławskiego. Genialnych profesorów, gdańskiej uczelni którzy nadali im kierunek przyszłych poczynąń artystycznych. Te lata doświadczeń przekładają

się na względnie spokojne życie i uczestnictwo w wystawach, w których artyści jeszcze chętnie uczestniczą. Aktywność malarską dzielą jednak między swoją berlińską pracownię a gdański dom, w którym spędzają większość czasu. „Ślady i Nadzieje”, ostatnia wystawa Andrzeja Piwarskiego przysporzyła wiele wzruszających chwil kilku pokoleniom Polaków, teraz szykują następne. W Ra-

tuszu Głównomiejskim Prezydent Miasta Gdańsk wśród wielu innych par w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przyznał okolicznościowy medal z okazji ich 55. rocznicy pożycia małżeńskiego. Były kwiaty, szampan i wspaniały koncert solistów Opery Bałtyckiej.

Stanisław Seyfried

Sopockie co nieco



negatywnego wpływu na linię brzegową i sopocką plażę, co ponoć potwierdzały ekspertyzy wybitnych (?) hydrotechników. Głosy sceptyków i krytyków (np. prof. Jana Marcina Węslawskiego z sopockiego Instytutu Oceanologii PAN czy prof. Macieja Wołowi-

opinie te były – jak rozumiem – podstawą do ostatecznej decyzji budowy żeglarskiej przystani w takim, a nie innym kształcie. Powstały za publiczne pieniądze, sporządzili je – jak zapewniał kilka razy sopocki prezydent przy różnych okazjach – wybitni

skutkować dodatkowym zagrożeniem dla rozmaitych jednostek pływających w tej okolicy. Gołym okiem widać przecież, że morskie dno się w tym miejscu systematycznie wypłyca, a plaża z kolei wciąż się powiększa, co nie pozostaje też zapewne bez wpływu na częstsze osadzanie się w tym rejonie zwałów gnijących glonów.

W tym roku w sopockim budżecie zapisano po raz pierwszy niebagatelną kwotę 1.000.000,- zł na „odpiaszczanie dna morskiego w okolicy mola”. Okazało się jednak, że to kwota przeznaczona głównie na analizę i badania, dotyczące tego zagrożenia, a nie prace, bezpośrednio związane z pogłębianiem dna morskiego. Czy dowiemy się zatem, jakie będą realne koszty doprowadzenia tego fragmentu plaży i dna morskiego do stanu pierwotnego? I czy w ogóle jest to jeszcze możliwe? Może zapytajmy też w końcu innych ekspertów o możliwe scenariusze dalszych zagrożeń w tym miejscu?

Wojciech Fulek

Piechotą do mariny?

Sezon letni przed nami. Sopocka Marina znów zaczyna tętnić żeglarskim życiem, choć jest to raczej „pogoda dla bogatych”. Można się zastanawiać, czy ta wyjątkowo droga inwestycja przynosi dziś miastu jakiegokolwiek wymierne profity czy też raczej generuje dodatkowe koszty, ale chciałbym przypomnieć, iż jednym z głównych argumentów za jej powstaniem była chęć stworzenia nie tylko dodatkowej atrakcji turystycznej, ale i pewnego zabezpieczenia głównej konstrukcji mola przed sztormowymi atakami. Na ile skuteczna okaże się to bariera dla morskiego żywiołu, okaże się zapewne dopiero po kilku latach. Po czekamy, zobaczymy...

Byłem zwolennikiem powstania sopockiej mariny, choć w jednej, dość zasadniczej sprawie nie tylko ja zostałem w tej sprawie wprowadzony w błąd. Przed jej budową byliśmy bowiem wszyscy zapewniani, że nie będzie ona miała żadnego

cza z Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego, były lekceważone i pomijane. W rezultacie dziś mamy dość poważny problem z tzw. zjawiskiem „tomboli”, wypływaniem się dna morskiego w okolicach mola i koniecznością jego pogłębiania, które trzeba będzie regularnie powtarzać, co z kolei obciąży ogromnymi kosztami miejski budżet. Może czas zatem na publiczną publikację opinii tych wybitnych specjalistów od obiektów hydrotechnicznych, którzy nie byli w stanie przewidzieć takich środowiskowych skutków powstania sopockiej mariny? Wszak

fachowcy. Może pora, abyśmy ponieśli zatem jakiegokolwiek konsekwencje swoich nie trafionych diagnoz i opinii? I może poznamy też w końcu ich nazwiska?

Jeśli np. architekt źle wyliczy obciążenia konstrukcyjne projektowanego przez siebie budynku, naraża się w konsekwencji na odpowiedzialność karną, jeśli zdarzy się jakakolwiek katastrofa budowlana. Czy wystawiający błędne diagnozy eksperci nie powinni odpowiadać również za popełnione błędy? Wszak grozi nam za chwilę przejście piechotą nie tyle do lata, co do samej mariny, co może

Personalia

✓ Dr hab. **Marcin Zieleniecki**, według informacji "GG", jest najpoważniejszym kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na urząd prezydenta Gdańsk. Jest profesorem nadzwyczajnym UG, Wydział Prawa i Administracji, Katedra Prawa Pracy, oraz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu. To członek Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Ubezpieczenia Społecznego, Polskiej Sekcji Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego oraz Rady Ubezpieczonych przy Rzeczniku Ubezpieczonych.

✓ **Andrzej Jaworski** przestał pełnić funkcję członka zarządu PZU SA. Jak poinformowała spółka w oficjalnym komunikacie, decyzja związana jest z wypełnieniem zadań, które wynikały z jej sprawowania. W zarządzie PZU A. Jaworski odpowiadał m.in. za spółki zagraniczne grupy i rozwój segmentu medycznego, uruchamianie nowych placówek, m.in. na Śląsku, a jesienią także w Gdańsku. Przechodząc do PZU A. Jaworski zdał mandat posła, jego miejsce w sejmie zajął prof. **Grzegorz Raczak**. W ostatnich wyborach samorządowych, ubiegając się po raz trzeci o urząd prezydenta Gdańsk, A. Jaworski przeszedł do drugiej tury i zdobył ok. 40-procentowe poparcie.

✓ XII święto samorządu w Gdańsku. Z tej okazji prezydent **Paweł Adamowicz** nagroził 18 pracowników i zapowiedział, że w przyszłym roku, roku wyborczym, place w magistracie wzrosną. Medale prezydenta otrzymali: **Tadeusz Bukont, Grzegorz Bystry, Alina Rocka, Zbigniew Tadaejewski, Irena Kordel, Jolanta Wiśniewska, Iwona Kredowska, Violetta Zubert, Anna Sandach, Anna Karbowska, Andrzej Pojwicz, Tadeusz Kowalczak, Zbigniew Nowiński, Roman Zachmielewski, Hanna Tempska, Bożena Włosińska i Izabella Dulkiewicz**, mama Aleksandry, zastępczyni prezydenta.

✓ **Marzena Mrozek** nowym dyrektorem departamentu zdrowia w urzędzie marszałkowskim. Zastąpi **Jolantę Sobierańską-Grendę**, która została prezesem koncernu medycznego w Gdyni, spółki szpitala wojewódzkie. Dyr. Mrozek ukończyła gdańska AM, jest z wykształcenia pielęgniarką, ukończyła studia podyplomowe w zakresie organizacji służby zdrowia, ma dyplom MBA z Akademii **Leona Koźmińskiego**. Z ochroną zdrowia związana od ponad 30 lat, w ostatnim okresie najpierw jako wiceprezes, a potem prezes spółki medycznej Szpitala Tczewskie. Jak podaje Radio Gdańsk, jej odwołanie w lutym związane było ze złą oceną wyników finansowych spółki.

✓ Gdański Oddział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego na Uniwersytecie Gdańskim przygotował interesujący wykład zatytułowany „Sztuka a Polityka”, prelegentem był dr **Janusz Janowski** - malarz, teoretyk historii sztuki, muzyk, Prezesa Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków. Przedstawił granice sztuki w kontekście polityki na przestrzeni wieków. Jak zaznaczył są one dość precyzyjnie ujęte. W wielu pracach filozoficznych zależność sztuki i polityki była wyolbrzymiana lub niedoceniana. Sztuka wymykała się prostym rozwiązaniom, wielokrotnie służyła do zdobywania lub obalania władzy. Politycy często wykorzystywali ją do swoich nieczystych celów. Na wykładzie pojawił się **Franciszek Potulski**, były wiceminister edukacji, poseł na sejm II, III i IV kadencji. Po wysłuchaniu wykładu, wygłosił pogląd o subiektywnym pojmowaniu sztuki i pozostawieniu jej oceny przez jednostkę i cieszeniu się z jej tradycyjnych i ludowych odniesień. Zgadza się lub nie z ministrem, sztuka nadal zajmuje niezachwianą pozycję i wymyka się politykom, torując sobie własną drogę.

Gina pisma w sądzie

Z gdańskiego Sądu Okręgowego zniknął dokument kluczowy dla sprawy specyficjnie pojmowanej solidarności środowiska prawniczego. Chodzi o pismo z 2004 roku, skierowane przez Wojciecha Andruszkiewicza ówczesnego prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku do ówczesnego przewodniczącego Komisji Rekrutacyjnej Uniwersytetu Gdańskiego.

Nic tak nie szkodzi prawniczym państwu jak kastowość i zamykanie się korporacji. Punkty za odpowiedź "pochodzenie klasowe" zniknęły wraz z PRL, ale nie wszędzie. W 2004 roku wyszło na jaw, że o karierze tego, czy innego maturzysty decydują "ważne względy społeczne", czyli ułożenie krewnych w obrębie kasty uprzywilejowanej.

- Udało się jedynie zlokalizować informację zarejestrowaną w Dzienniku Prezydalnym ogólnym za rok 2004, prowadzonym w Oddziale Kadr,

pod numerem K.100, póź. 132 - o wysłaniu w dniu 07.07.2014 r. pisma ZU (z urzędu) do Przewodniczącego Komisji Rekrutacyjnej UG dot. porównania kandydatów na studia - odpowiedział nam wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdańsku, sędzia Sądu Okręgowego Leszek Jantowski.

Zmieniła się sędziowska ekipa. Ale dlaczego zniknęły dokumenty i w czyjej obecnie dyspozycji pozostają?

Dopytaliśmy więc szefostwo resortu sprawiedliwości kierowanego obecnie przez Zbigniewa Ziobrę. Sebastian

Kaleta, rzecznik prasowy Ministra Sprawiedliwości poprosił nas o cierpliwość w oczekiwaniu na komentarz.

Czekamy zatem na komentarz ministerialny dotyczący zagubienia istotnych dokumentów.

Tym bardziej, że sprawa dotyczy specjalnych zasad rekrutacji na studia wyższe w poprzedniej dekadzie. Dziś ówczesni abiturienti to już absolwenci i mamy nadzieję wzięci prawnicy.

Jednak zacieranie śladów w dokumentacji nasuwa podejrzenie o działalność nie-

godziwej, a ta jest domeną ludzi mających prawo za nic.

Zatem to jakiś złośliwy troll przykrył ogonem jeden z dokumentów, który wyszedł z sądowej kancelarii w 2004 roku. Kto dzisiaj jest jego dysponentem - czekamy na odpowiedź ze strony rzecznika gdańskiego sądu sędziego Michała Bułhakow pisał, że rękopisy nie płoną...

Przypomnijmy, że o rekrutacji na Wydział Prawa i Administracji UG zrobiło się głośno we wrześniu 2004, kiedy wyszło na jaw, że ówczesny prezes gdańskiego

№ sprawy	Data wniosku	Od kogo pismo (nazwisko i imię)	Data i numer pisma	Kontakty z pismem	Opis pisma (treść, data, autor, adresat)	Data zakończenia i do kogo wysłano
130	2004					
131	2004					
132	-					
132	07.07.14				dot. porównania kandydatów na studia	07.07.14 Przewodniczący Komisji Rekrutacyjnej UG
132	07.07.14					

Sądu Okręgowego Wojciech Andruszkiewicz napisał list referencyjny do szefa uniwersyteckiej komisji rekrutacyjnej, w sprawie niektórych kandydatów, w tym czwórki dzieci sędziów, które na egzaminach na prawo nie uzyskały odpowiedniej liczby punktów.

Jak ujawniła wówczas "Gazeta Wyborcza" prezes miał opisać zasługi ich rodziców i poprosić władze uczelni "o wzięcie tego pod uwagę".

Na skutek medialnej burzy jesienią 2004 roku na Wy-

dział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego przyjęto, w trybie indywidualnego toku studiów, kandydatów, dla których wcześniej zabrakło miejsca. Chociaż uzyskali wymaganą liczbę punktów ich indeksy nie trafiły do nich, lecz do wytypowanych z ważnych względów.

Pismo prezesa Sądu gdzieś się jednak w sądowej dokumentacji zawieruszyło.

ASG

Przywracanie pamięci nawet wbrew oponentom

Z dr. Karolem Nawrockim, dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej rozmawia Artur S. Górski



-- Rozmaite obozy polityczne mają swoje wykładnie prawdy i chcą je forsować. Czy jest możliwa polityka historyczna będąca w zgodzie z metodologią historii?

- My, Polacy jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że nie musimy metodologii historii naciągać by pokazać piękne karty z naszych dziejów lat 1939-45 i późniejszych ruchów walczących orężem jak i pokojowo o wolność. Polityką historyczną może, i być powinno, pokazywanie po prostu prawdy, będącej podstawą i celem badań historycznych.

- Nastąpiła próba sił poza pańskim jeszcze udziałem. O co szło w tym sporze? A Spór wokół Muzeum II Wojny Światowej przypomina słowa anarchisty George'a Orwella z profetycznej powieści Roku 1984 "kto rządzi terazniejszością, w tego rękach jest przeszłość"...

- Trudno mi wchodzić w szczegółową sytuację przed moim mianowaniem. Wystąpiłbym wówczas w roli komentatora sytuacji, którą śledziłem, lecz w niej nie uczestniczyłem. Z kolei po reakcjach po moim przyjęściu odnoszę wrażenie, że co poniektórym osobom publicznym zabrakło wrażliwości

i zrozumienia, że pełnienie roli dyrektora edukacyjnej placówki kultury, wybudowanej wysiłkiem polskich podatników jest misją publiczną, nie zaś działalnością prywatną. Stąd zderzenie między poczuciem odpowiedzialności obywatelskiej, poczuciem misji, a tym co jest skutkiem myślenia o prywatyzowaniu własności publicznej w różnych aspektach. Jest to więc swoista filozofia zawłaszczania.

- Czyli przekonania o racji najwyższej, która sprowadza się do forsowania własnego interesu? Przez kilka dekad poddawani byliśmy, szczególnie nachalnie w latach 90., dyktatowi kreowanych autorytetów, a spór polityczno-historyczny miał swoje źródło w rywalizacji dwóch partyjnych frakcji: natolińskiej i puławskiej w różnych odsłonach...

- Narzucanie narracji nie jest domeną historyka. Jest nią obiektywne badanie i prezentowanie minionych lat, wieków. W tym natomiast o co pyta Pan redaktor mieści się przekonanie, że tylko własna wersja historii jest tą właściwą, a owe autorytety, do których przywykliśmy przez lata, są niepodważalne. A jednak suweren zdecydował inaczej.

- Czy wystawa główna wymaga uzupełnienia o rolę Kościoła katolickiego, czy ruchu narodowego?

- Widać na tej wystawie niechęć do obiektywnego zaprezentowania zaangażowania i ofiary Kościoła katolickiego i w ogóle chrześcijan w czasie II wojny światowej. Przykładów jest kilka. Choćby pominięcie historii Polaków- duchownych

w Wolnym Mieście Gdańsku, postaci księży Franciszka Rogaczewskiego, Mariana Góreckiego, Bronisława Komorowskiego. Brakuje odwołań do papieża Piusa XII i jego pierwszej encykliki.

Tablice wprowadzające do obozów koncentracyjnych nie wymieniają wśród więźniów i ofiar religii, nie tylko chrześcijan, ale choćby i Świadków Jehowy.

- Czuje się pan politycznym funkcjonariuszem, figurantem politycznym i komisarzem w jednym, jak pana określa prezydent Gdańska?

- Pan Paweł Adamowicz nie jest w stanie mnie obrazić. Wykazywał się bowiem swoistym, można by rzec schizofrenicznym, podejściem do historii i rzeczywistości. Oto jednego dnia potrafi złożyć kwiaty i zapalić znicz żołnierzom sowieckim, by chwilę po tym odsłaniać aleję Żołnierzy Wyklętych. Rano idzie w niedzielę do kościoła by tego samego dnia otwierać paradę gejów i lesbijek i wzywać wszystkich chrześcijan do uczestniczenia w tym wydarzeniu. Ciężko tego typu dysonanse traktować poważnie. Ponadto od ponad ćwierćwiecza pan Adamowicz jest politykiem. Ba! był ważnym funkcjonariuszem partyjnym Platformy Obywatelskiej, a od roku, walcząc z obecnym rządem, sprowadza politykę do Gdańska. Po tych doświadczeniach i jego rozmaitych deklaracjach nie mogę poważnie traktować słów pana Adamowicza. Brzmiałyby zabawnie. Jeśli ja jestem funkcjonariuszem politycznym, to kim on jest? Nie jestem członkiem partii politycznej. Jestem historykiem.

- Prezydent Paweł Adamowicz nie rozbija pana w pył, ale też nie staniecie razem na bokserkim ringu...

- W ringu Pan Paweł Adamowicz musiałby bezspornie uznać moją wyższość. To nie dziwi, bo nie jest bokserem a zawodowym politykiem. Ale również jego kariera była od samego początku dedykowana wyłącznie sukcesowi politycznemu. W wieku zaledwie 24 lat bez doświadczenia został prorektorem na Uniwersytecie Gdańskim. Od wczesnych lat 90 był w rozmaitych partiach politycznych. Był o kilka lat młodszy ode mnie gdy został przewodniczącym Rady Miasta i bodaj o rok, gdy został prezydentem miasta, z politycznego układu w ówczesnej radzie. Prezydent Adamowicz nie przyjął mojej propozycji współpracy. Szkoda. Miałem nadzieję, że razem z magistratem będziemy pracować dla dobra Westerplatte i muzeum. Prezydent zachował się inaczej, nie uszanował wyjątkowości Westerplatte – ważniejsze okazały się odruchy polityczne.

- Wracając do historii. Jak o niej uczuć, tak aby nie zniechęcić, nie przedobrzyć, skoro przez lata całe po 1989 roku to środowiska pozaszkolne, jak kibice, rekonstruktorzy, wydawcy książek i albumów wywoływali z niepamięci postaci Żołnierzy Niezłomnych, czy zwracali uwagę na rolę ruchu narodowego w czasie okupacji i po niej?

- To był problem poprzednich rządów już wyłonionych w demokratycznych wyborach. Nie było woli. W Gdańsku zaś mieliśmy do czynienia z realnym zmaganiem się o pamięć. Dbanie o przywracanie pamięci spadło na organizację społeczne oraz Instytut Pamięci Narodowej. Obecnie tę rolę przejmuje państwo polskie doceniając pomijanych ludzi "Solidarności", żołnierzy podziemia antykomu-

nistycznego etc. Trzeba uczyć tak, by wydarzenia historyczne były zrozumiałe i podane w sposób przyswajalny dla młodszych pokoleń. Stąd sięganie po formułę komiksu, filmu, by dobrać narzędzia do opowiadania o historii. Tę samą, prawdziwą historię opowiadać w sposób zrozumiały dla kolejnych pokoleń.

- Odnoszę wrażenie, że my nazbyt celebруем nasze klęski, poczynając od Powstania styczniowego Powstania warszawskiego, 1939 roku. Gubi się w tym generał Maczek, generał Anders, sforśowanie Wału pomorskiego, sukcesy podziemia niepodległościowego, sukcesy wywiadu. Może warto sięgnąć po postaci z krwi i kości, mające w sobie i wielkość, ale i chwile słabości, po bohaterów, awanturników z gotową historią na film, jak Jan Zumbach z Dywizjonu 303?

- Jest właśnie czas na pokazanie też tych, którzy wygrywali, na budowanie w oparciu o osiągnięcia tych, którzy naprawdę wyzwalały Europę – jak generałowie Anders i Maczek. Pokażmy, że my Polacy nie tylko potrafimy walczyć i pięknie umierać za wartości, ale też zwyciężać. Budowanie na ofierze krwi jest możliwe, bo dowodzi szacunku dla honoru, dla poświęcenia. Ale potrafimy też skutecznie walczyć i wygrywać. Przypomnę rok 1920, sukcesy oręża i kryptologów w latach II wojny światowej, złamanie szyfru Enigmy. A z postaci ważnych, potrafiących pięknie żyć w czasie i wojny i pokoju choćby rotmistrza Witolda Pileckiego...

- Rotmistrz powinien być bohaterem świata. Tak się z różnych powodów nie stało. Był on swoistym wyrzutem sumienia dla wielu, gdy jego

relacje z obozu Auschwitz, podobnie jak Jana Karskiego, nie wywołały skutecznej akcji aliantów...

- Rotmistrz powraca ale powinniśmy też procesowi przywracania pamięci o nim pomóc. W muzeum, na placu imienia Władysława Bartoszewskiego mamy tylko dwa zdjęcia legitymacyjne i kilka zdań o Witoldzie Pileckim. A jest to postać, o której powinniśmy przypominać. Nazwisko patrona placu Władysława Bartoszewskiego pozna więc każdy kto zechce odwiedzić muzeum. Czy zwróci uwagę na postać, której poświęca się minimum miejsca? Tracimy więc doskonałą okazję do opowiadania o naszych bohaterach. Gubimy ją nie pokazując rotmistrza w miejscu, które zobaczą ludzie z całego niemal świata.

- Od historyków na Pomorzu wymagać otwarcia się na kolejne tematy badawcze, jak działalność wywiadu i kontrwywiadu w okresie międzywojennym...

- Przy tej okazji wymienię choćby kapitana Antoniego Kasztelana, postać nazbyt mało znaną, szefa kontrwywiadu Obrony Wybrzeża. Wspomnę też, że pracownik Muzeum Westerplatte dr. hab. Wojciech Turek napisał bardzo interesującą książkę o przedwojennym obozie narodowym w Gdyni. Książka się nie przebiła. Badania trwają. Takie otwarcie badawcze jest niezbędne.

- Zatem zachęcamy do odwiedzenia Muzeum II Wojny Światowej...

- Od kwietnia przybyło nam do zbiorów 160 nowych pamiątek. Zachęcamy i do przekazywania nam eksponatów i do odwiedzenia Muzeum.

Ćwierćwiecze Spółdzielni Mieszkaniowej „Południe”

Ostatnia sobota maja stała się okazją do uczczenia 25. rocznicy powołania do życia Spółdzielni Mieszkaniowej „Południe”. Władze spółdzielni, jej pracownicy, a przede wszystkim aktywni mieszkańcy przygotowali z tej okazji obfitujący w liczne atrakcje festyn.



W trakcie festynu posadzony został dąb 25-lecia SM „Południe”

Przypomnijmy, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Południe” powstała w 1992 roku na obszarze, który dziś obejmuje osiedle Orunia Górna. Przez 25 lat swojego funkcjonowania, SM „Południe” wybudowała przeszło 70 budynków wielorodzinnych w których rozlokowanych jest ponad 2000 mieszkań oraz i domów w zabudowie szeregowej. W blokach

mieszkalnych i domach szeregowych zrealizowanych przez SM „Południe” obecnie około 5 tysięcy osób. SM „Południe” zapewniła mieszkańcom swojego osiedla infrastrukturę społeczną i sportowo-rekreacyjną. Nie omieszkał wspomnieć o tym Sylwester Wysocki, Prezes Zarządu SM „Południe” oficjalnie otwierając festyn, dziękując przy okazji mieszkań-

com i współpracownikom.

Współorganizatorem festynu było osiedlowe przedszkole „Parkowe Wzgórze”. Występy uczęszczających do niego dzieci uświetniły muzycznie wydarzenie. Przed-szkolaki dzielnie poradziły sobie z presją około stuosobowej publiczności. W trakcie festynu posadzony został dąb dwudziestopięciolecia SM „Południe”. W trakcie

festynu zorganizowane zostały zawody sportowe dla dzieci i rodziców, mecze piłki nożnej pomiędzy drużynami młodszych i nieco starszych mieszkańców, przedstawienie teatralne, a także występy wokalne.

Patryk Bukowski



Festyn uatrakcyjniły występy przedszkolaków z osiedlowego przedszkola „Parkowe Wzgórze”

Nagrodzono najlepsze prace w konkursie „Rzeka Wisła – bogactwo Polski”

Martyna Witusińska ze Szkoły Podstawowej Nr 4 w Kwidzynie i Zofia Telefus z Gimnazjum w Kwidzynie zajęły pierwsze miejsca w konkursie na prezentację multimedialną pt. „Rzeka Wisła – bogactwo Polski”. Organizatorami konkursu były Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku oraz Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Słupsku.

Obchody Roku Rzeki Wisły w 2017 r. ogłoszono w 550-tą rocznicę pierwszego wolnego flisu w hołdzie „pokoleniom rodaków, którzy dzięki Wiśle i w oparciu o nią budowali tożsamość i potęgę Państwa Polskiego”.

Celami konkursu było zachęcenie uczniów do włączenia się w obchody, przybliżenie naszego naturalnego oraz historyczno-kulturowego dziedzictwa, zachęcenie do twórczego wykorzystywania nowoczesnych technologii

informacyjno-komunikacyjnych, rozwijanie umiejętności samodzielnych poszukiwań materiałów źródłowych, rozwijanie zdolności wykorzystania dostępnych materiałów fotograficznych i innych dokumentów do

opracowania prezentacji multimedialnej.

W konkursie wzięli udział uczniowie z klas IV-VI szkół podstawowych oraz gimnazjów. Łącznie w konkursowych zmaganiach wzięła udział młodzież z 20 szkół województwa pomorskiego, która nadesłała 45 prac konkursowych. Pod uwagę brano, oprócz treści merytorycznej, poprawność językową, gramatykę i ortografię.

Laureaci konkursu „Rzeka Wisła – bogactwo Polski”
Uczniowie klas IV-VI szkoły podstawowej

I miejsce - **Martyna Witusińska** ze Szkoły Podstawowej Nr 4 w Kwidzynie

II miejsce - **Michał Mrowicki** Szkoły Podstawowej Nr 24 w Gdańsku

III miejsce - **Milena Kas** ze Szkoły Podstawowej w Łuzinie

Wyróżnienie – **Martyna Maziarz** ze Szkoły Podstawowej Nr 4 w Kwidzynie i **Maja Skiba** ze Szkoły Podstawowej Nr 4 w Kwidzynie

Uczniowie klas I-III gimnazjum

I miejsce - **Zofia Telefus** z Gimnazjum w Kwidzynie

II miejsce - **Wiktoria Krużyńska** z Gimnazjum w Gdyni

III miejsce - **Stanisław Starosta** z Gimnazjum w Gdyni

Wyróżnienie – **Cezary Tchórzko** z Gimnazjum Nr 2 w Słupsku

Wyróżnienie – **Adrian Koncicki** z Zespołu Szkół w Sadlinkach

Tomasz Łunkiewicz



**FIRMA ZATRUDNI
PANIE**

do magazynu
odzieżowego

magazyn@taranko.com

**FIRMA ZATRUDNI
KRAWCOWĄ**

do szycia
modeli wzorcowych

produkcja@taranko.com



Operatorów podnośników
koszowych / pracowników
fizycznych

Praca od zaraz!

Gdańska Stocznia
Remontowa

Atrakcyjne zarobki

Nr tel. 882089887

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 02.06. DO 08.06.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel. 512 413 600
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Krakus gulasz angielski z kurczaka 160g
ANIMEX
1kg 18,06



2⁸⁹

Kawa mielona Jacobs Kronung 250g
JDE
1kg 39,96



9⁹⁹

Kawa Gold Selection Crema inst. 200g
TCHIBO
1kg 67,45



13⁴⁹

Sosy Winiary 27-36g różne rodzaje
NESTLE 1kg 35,83 - 47,78



1³⁵

Chrupki Tygryski 70g 5 smaków
TBM SNACKS
1kg 19,29



1³⁵

Pomidory krojone 390g + 110g gratis
2 rodzaje PODRAVKA
1kg 7,30



3⁶⁵

Lody różki Nestle 110ml 5 rodzajów
FRONERI
1L 25,36



2⁷⁹

Winiary Pomysł na grilla marynaty 2 w 1
3 rodzaje NESTLE



2⁴⁹

Ciastka Wedlove 147g 3 smaki
LOTTE WEDEL
1kg 19,66



2⁸⁹

Napoje gazowane Schweppes 330ml
ORANGINA
1L 4,70



1⁵⁵

Napój energetyczny Black 250ml 4 smaki
FOOD CARE
1L 6,36



1⁵⁹

Winiary Sosy 350ml 4 rodzaje
NESTLE 1kg 12,43



4³⁵

Batony E.Wedel 36,5 - 45g różne smaki
LOTTE WEDEL
1kg 30,00 - 36,99



1³⁵

Napoje gazowane Schweppes 330ml
COLA
1L 4,70



1⁵⁵

Napój energetyczny Black 250ml 4 smaki
FOOD CARE
1L 6,36



1⁵⁹

Winiary Chłodnik 35 - 48g 4 rodzaje
NESTLE 1kg 31,04 - 42,57



1⁴⁹

Oferta ważna w terminie:
02-08.06.2017

2,99

TYMBARK jabłko Aloe 2L ORZEŻ WIEJNA



2⁹⁹

Vitamin Water 555ml 4 smaki
OSHEE
1L 4,31



2²⁹

Płyn Cocolino 750ml - 1L różne rodzaje
UNILEVER



7⁵⁹

Winiary Galletka z pianką 72g
5 rodzajów NESTLE
1kg 18,75



1³⁵

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Galeria Sztuki Gdańskiej



Jan Misiek w Galerii "Na miejscu"

W Galerii „Na Miejsku” w Pracowni Architektury Wnętrz mieszczącej się w Gdańskim Garnizonie Kultury można oglądać wystawę prac Jana Miśka, artysty malarza, studenta nie żyjącego już prof. Władysława Jackiewicza, malarza i pedagoga, surowego w ocenach, lecz umiejącego bardzo szybko i trafnie określić zdolności swojego ucznia, przyszłego malarza. Misiek należał do tych jego studentów, których bardzo cenił, pozostając z nim i kilkoma innymi studentami w stałym kontakcie niemal do końca życia. To duża rekomendacja dla artysty.

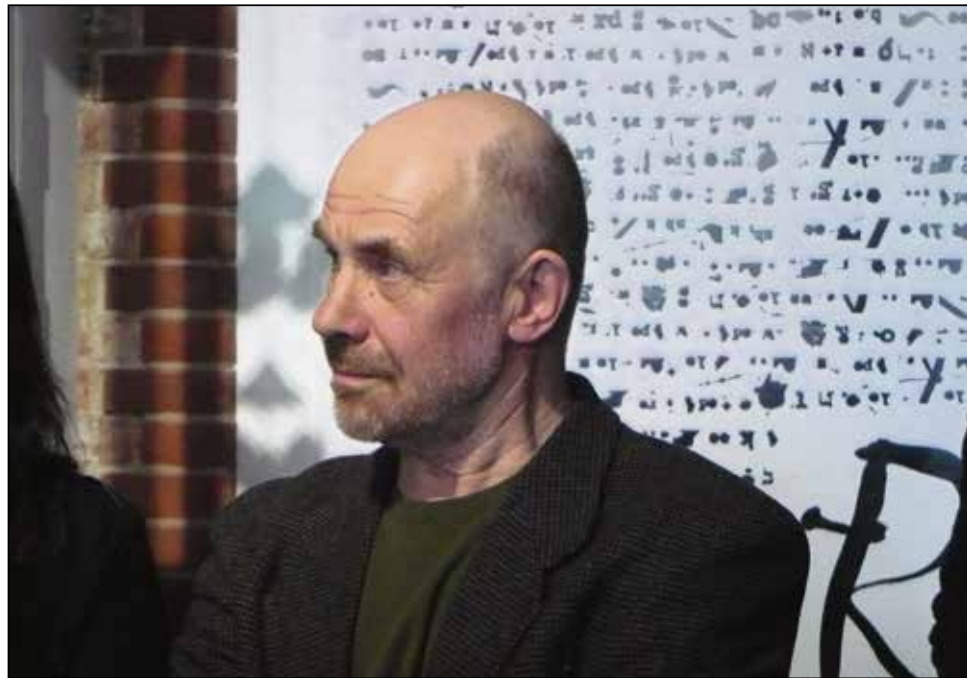
Jana Miśka ostatnio dość często mamy okazję oglądać, ale też prawie zawsze jego wystawy wyrastają poza przeciętność, bo też sama osoba jest bardzo ciekawa. Twórca jest artystą wszechstronnym - maluje, jest ilustratorem, tworzy kolaże i to właśnie one są jego ulubioną techniką. Wkłada w nie olbrzymią

ilość uwagi i czasu bowiem każdy najdrobniejszy element pracy musi być autentyczny i na swoim miejscu. Podstawą jest jego oryginalność i wiarygodność i nie treść a forma jest najważniejsza. Wyraz plastyczny determinuje treść. Jego kolaże w swej prostocie, zawsze wywołują poczucie zachwyty, a to tylko zwy-

czajne chwile pewnego wydarzenia, ale oddane przez wybitnego artystę z dużą wyobraźnią.

Tym razem wystawę jego prac można obejrzeć w Galerii „Na Miejsku” w Pracowni Architektury Wnętrz mieszczącej się w Gdańskim Garnizonie Kultury. To miejsce, które jak mówią właścicielki galerii Magdalena Gzowska i Karolina Ossowska dopiero jako galeria zaczyna funkcjonować, ale łączność sztuki w układanie ich zależności z architekturą wnętrz jest nierozdzielna. Inteligentna zabawa przenikania się ich i wzajemnego układania stanowi sens wspólnego funkcjonowania. Widać, że panie z wielką starannością i uwagą dobierają artystów, kierując się przede wszystkim swoją wrażliwością, co przy odpowiednim wykształceniu, daje gwarancję wysokiego poziomu prezentacji. Gzowska i Ossowska ukończyły Wydział Architektury Wnętrz ASP w Gdańsku.

To mój drugi wernisaż,



Jan Misiek



Kolaże Jana Miśka

w tym miejscu. Wcześniej oglądałem tam prace Marka Wróbla, również studenta prof. Jackiewicza. Nie mogę jednak oprzeć się głębszej refleksji. Miejsce usadowienia galerii głęboko sięga do trudnych relacji polsko-niemieckich, a to za sprawą naszego wybitnego malarza Wojciecha Kossaka, w ówczesnej Europie uważanego za wielkiego mistrza scen batalistyczno-historycznych. Wydarzenie miało miejsce w roku 1901, kiedy to na dwutygodniowe zaproszenie Cesarza Prus Wilhelma II, do Langfuhr, z trzema wcześniej zamówionymi obrazami przybył artysta. Oddanie do użytku dopiero co wybudowanych koszar dla 1 i 2 Pułku Czarnych Huzarów, odbiło się szerokim echem w Europie, bowiem jednostka była wielce zasłużona dla historii Prus. Obrazy znalazły swoje

miejsce w kasynie oficerskim, które podczas wernisażu Jana Miśka spokojnie mogłem oglądać z okien Galerii „Na Miejsku”, przypominając sobie tę niesamowitą historię cesarskiego małżeństwa Wilhelma i Cecylii Augusty oraz ich najstarszego syna Kronprinza Fryderyka Wilhelma, przyszłego dowódcy jednostki. Tu rozgrywał się kawałek ich życia. Tu Wojciech Kossak, jadąc z nimi obiady i podczas rautów zbierał gratulacje swojej kilkumiesięcznej pracy nad dziełami powstałymi w okresie berlińskiej aktywności. Jak dobrze, że to historyczne miejsce przetrwało do dzisiejszych czasów i może świadczyć o różnych bardzo skomplikowanych gdańskich losach, tak jak w kolażach Jana Miśka. Może na tej wystawie słabiej reprezentowanych, ale wystarczy przypomnieć sobie jego starsze

genialne prezentacje na przykład wystawy „Mezza Voce” prezentującej gdańskiego ducha czasów Wolnego Miasta Gdańska, stanowiącego etap naszej trudnej historii, tak jak dziś, młode pokolenie polskich artystów, gdańszczan buduje kolejny etap naszej tożsamości i kultury tego miejsca.

Galeria „Na miejscu”, chciałoby się powiedzieć „bez strachu, ale z rozwagą” jej właścicielki prezentuje wyobrażenie naszych czasów, nie tylko w architekturze wnętrz, ale także w sztuce, bowiem dobry obraz to nieodzowny element wyposażenia naszego mieszkania i mam nadzieję na podtrzymanie gdańskiego ducha również w prezentowanej sztuce.

Stanisław Seyfried



Kolaż Jana Miśka

Ależ to był sezon. Z początku nie zapowiadało takiego finiszu. Piłkarze Legii i Lecha prezentowali beznadziejną formę i nikt się nie spodziewał, że w końcu uda im się doskoczyć. Stało się tak dopiero pod koniec drugiej części sezonu zasadniczego. A Lechia, która cały czas była w czubie i ściagała się z Jagiellonią o fotel lidera, ostatecznie zakończyła trzydziestą kolejkę na czwartym miejscu. I teraz wciąż na tym miejscu pozostaje. Bo mimo lepszego bilansu meczów bezpośrednich z Jagiellonią nie może jej przeskoczyć z powodu absurdalnego i niesprawiedliwego zapisu w regulaminie ESA37, który mówi, że z przodu jest zespół, który był wyżej przed podziałem na grupy. Chore. Jest to jeden z niewielu mankamentów tej formuły, ale i tak odchodzi ona do lamusa. W przyszłym roku zagramy inaczej. Nie wiadomo jeszcze jak, bo PZPN wstrzymał reformę.

Lechia, gdyby nie idiotyczne pogubione punkty z Ru-

Ta ostatnia niedziela...

Ostatnia kolejka sezonu 2016/17. Wszystko będzie jasne w niedzielę około godziny 20. Kto mistrzem, kto na podium, a kto zdobędzie tytuł największego przegranego. Lechia jedzie na Łazienkowską, aby spełnić marzenia. Jeśli wygra, może dostać koronę. A na pewno paszport do Europy. Początek spotkania z Legią 4 czerwca o godz. 18.

chem, Bruk-Betem, Koroną czy Pogonią Szczecin, już dawno mogłaby otwierać szampana, bo wyprzedziła by stawkę o dobrych kilka punktów. Niestety, jest jak jest i teraz trzeba wspiąć się na wyżyny swoich umiejętności, bo spotkanie z Legią zdefiniuje ten sezon. Czy tylko dobry, ale z ogromnym rozczarowaniem na koniec, czy najlepszy w historii klubu. Lechia musi w Warszawie wygrać. Jeśli tak się stanie, a Jagiellonia zremisuje z Lechem – tytuł powędruje nad morze. Jeśli natomiast w tym meczu któraś ze stron wygra, gdańszczanie zdobędą srebrny medal. Przegrana niweczy wszystko. Remis jeszcze daje

jakiś nadzieję, ale nie oszukujmy się – przy Łazienkowskiej 3 trzeba zagrać o pełną pulę.

W lepszych nastrojach są gdańszczanie, którzy bezproblemowo rozbili Pogoń 4:0. Legia zaś mocno męczyła się w Kielcach i nie wiele brakowało, a straciłaby tam dwupunktową przewagę nad pozostałą trójką. Nie będzie to mecz łatwy. Białozieloni rzadko wygrywali z Legią, chociaż od powrotu do ekstraklasy są solą w oku stołecznej drużyny. Dwukrotnie pozbawiali ją tytułu mistrzowskiego. Warto to zrobić trzeci raz. A jest to możliwe. Sześć meczów z rzędu bez straconej bramki. Mądre prowadzenie

gry. Legioniści u siebie są jedną z najsłabszych drużyn w sezonie i trzeba to wykorzystać.

Kluczem do sukcesu będzie także wyłączenie z gry Odjidjy-Ofoe, mózgu ekipy Jacka Magiery. Wydaje się jednak, że Simeon Sławczew może sobie z tym poradzić bez większych problemów. Co jeszcze? Przede wszystkim nie stracić bramki jako pierwszego. Najlepiej w ogóle nie tracić, ale jeśli już miało by się to stać, to wcześniej trzeba pokusić się o jej strzelenie.

Ale jak to zrobić? Lechia na wyjazdach gra przeciętnie. Czasem wręcz słabo. W grupie mistrzowskiej udało się jednak ustabilizować formę –

wygrana w Krakowie, remis w Poznaniu. W Warszawie trzeba zagrać tak, jak z Wisłą i dorzucić do tego nieco więcej szaleństwa w ataku. Piłka musi chodzić szybko. Inaczej nie zaskoczy się nieźlej przecież defensywy Legii. Gdańszczanie muszą wykreować przynajmniej trzy świetne okazje do zdobycia gola. A biorąc pod uwagę w jakiej formie jest w końcówce sezonu Marco Paixao, należy uznać, że przynajmniej dwie z nich wykorzysta.

Tak ważnego meczu Lechia jeszcze nigdy w lidze nie grała. Musi do niego podejść spokojna, ale i zarazem podwójnie zmotywowana. Musi być wyrachowana i skutecz-

na, tak jak w ostatnich sześciu kolejkach. No i musi być przede wszystkim skuteczna. Czy może być coś piękniejszego niż odebranie tytułu mistrzowskiego Legii na jej stadionie? Ale to już hurraoptymistyczny scenariusz. Po prostu trzeba wygrać. I wtedy czekać na wieści z Białogostku. Do ostatnich sekund wszyscy będziemy jak na szpilkach. Kibice w czterech miastach będą na granicy zawału, a wraz z końcowym gwizdkiem gdzieś będą płakać z radości, a gdzieś poleją się łzy rozpacz.

Tak emocjonującego sezonu nie było chyba od czasu pamiętnego boju Legii z Widzewem w latach 90.. Teraz zespołów w takiej sytuacji jest dwa razy więcej. Kto wygra, kto przegra? Odpowiedź przyniesie nam ta ostatnia niedziela.

Patryk Gochńiewski

Wyjazdową siłę potwierdzić u siebie

Po raz drugi w ciągu dziewięciu dni żuźlowcy Zdunek Wybrzeże mierzą się z Euro Finannce Polonią. Po wygranej 46:44 w Pile podopieczni Mirosława Kowalika staną przed szansą zdobycia w niedzielę kolejnych punktów. Oprócz dwóch punktów do zgarnięcia jest punkt bonusowy, bo niedzielnym spotkaniem inauguruje rundę rewanżową. Początek meczu o godz. 12.30.

W Pile gdańszczanie postarali się o miłą niespodziankę. Podopieczni trenera Mirosława Kowalika pokonali w Pile Euro Finannce Polonię 46:44. Losy wyniku rozstrzygnęły się w ostatnim biegu, a bohaterami byli zawodnicy "drugiego" szeregu gdańskiej drużyny. W Pile w Zdunek Wybrzeże pierwszoplanowymi postaciami byli ci teoretycznie "drugoplanowi" czyli doparowi, ale w ekipie trenera Kowalika przydział numerów jest tylko elementem taktyki. W Pile trzej zawodnicy prowadzący parę - Kacper Gomółski, Renat Gafurow, Troy Batchelor - zdobyli w sumie 11 punktów czyli tyle ile sam Thomsen. Gwiazdą numer jeden meczu był Oskar Fajfer, który zdobył platny komplet punktów. Thomsen pokazał, że w tym roku będzie pewnym punktem drużyny. Kibice z pewnością teraz wzdychają i myślą "Czemu Thomsen nie jechał z Wandą?". Duńczyk był szybki, a nawet wygrywał starty, które raczej nie były jego mocną stroną. Trzecim zawodnikiem, który miał największy wkład w wygraną był Dominik Kossakowski. W Pile zawiedli dwaj zawodnicy - Renat Gafurow i Troy Batchelor, którzy nie pokonali żadnego seniora pilan.

W porównaniu do niedziel-



Oskar Fajfer w Pile był bezbłędny

Euro Finannce Polonia Piła

1. Norbert Kościuch
2. Wadim Tarasienko
3. Tomasz Gapiński
4. Adrian Cyfer
5. Michał Szczepaniak
6. Kacper Grzegorzczak

Zdunek Wybrzeże Gdańsk

9. Oskar Fajfer
10. Kacper Gomółski
11. Anders Thomsen
12. Renat Gafurow
13. Troy Batchelor
15. Dominik Kossakowski

nego meczu w Pile obie drużyny zgłosiły tych samych zawodników, ale obaj trenerzy dokonali zmian w ustawieniu par. Dużo większe przetasowania zaszły w ekipie z Piły. Pierwszą parę utworzą Norbert Kościuch i Wadim Tarasienko, którzy w pierwszym meczu byli drugą parą. Drugą parą będą Tomasz Gapiński i Adrian Cyfer. Z juniorami zestawiony został Michał Szczepaniak.

Bez zmian zostały pary w Zdunek Wybrzeże, ale Mirosław Kowalik dokonał rozsad jeśli chodzi o przydział numerów. W pierwszej parze prowadzącym po raz pierwszy w tym sezonie będzie Oskar Fajfer. W drugiej parze z numerem nieparzystym wystąpi Anders Thomsen, a po raz pierwszy doparowym będzie Renat Gafurow.

Jak na razie podopieczni Mirosława Kowalika lepiej spisują się w meczach wyjazdowych. Z trzech wyjazdów gdańszczanie przywieźli 5 punktów, w tym 1 z Łodzi i 2 z Piły. Na swoim torze Zdunek Wybrzeże zaliczyło wpadkę z Arge Wandą. Przeciwni pilanom wypadłoby potwierdzić wyjazdową siłę przed własną publicznością.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak

Dzień dziecka przy pingpongowym stole

1 czerwca w hali MRKS Gdańsk przy ul. Meissnera z okazji Dnia Dziecka odbył się integracyjny turniej tenisa stołowego "Dzień Dziecka z ENERGA - Sprawni i Niepełnosprawni Razem z ENERGA".

Kilkaset dzieci wzięło udział w "Dzień Dziecka z ENERGA - Sprawni i Niepełnosprawni Razem z ENERGA". Od rana najmłodsi mieli okazję do zabawy przy pingpongowym stole. Po południu odbył się integracyjny turniej tenisa stołowego przede wszystkim dla uczniów i uczennic – sprawnych i niepełnosprawnych - Szkół Podstawowych, Gimnazjów, Liceów Ogólnokształcących i Techników a także dla amatorów i weteranów. Uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz gracze pełnosprawni i niepełnosprawni spotykali się przy pingpongowych stołach już po raz czwarty.

Rywalizacja toczyła się

w kategoriach: szkoła podstawowa – klasy 1-3, szkoła podstawowa – klasy 4-6, gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne, turniej Otwarty dla wszystkich chętnych.

Obszerna relacja w następnym wydaniu "Gazety Gdańskiej" 9 czerwca.

Tomasz Łunkiewicz



Energa

Sponsor Turnieju



Sport w szkole

z Energą

"Piętnastka" najlepsza w lekkoatletycznej gimnazjadzie

Dziewczęta i chłopcy z Gimnazjum nr 15 wygrali klasyfikację drużynową Gdańskiej Gimnazjady w lekkoatletycznej. Zawody odbyły się na stadionie lekkoatletycznym GOKF.

W zawodach wystartowały 23 drużyny z 12 szkół, których reprezentanci rywalizowali w następujących konkurencjach: 2000 m, 1000 m, 100 m, skok w dal, skok w wzwyż, pchnięcie kulą, 4 x 100 sztafeta, rzut oszczepem.

Po każdej konkurencji indywidualnej zawodnicy z miejsc 1-3 otrzymali z rąk przedstawiciela Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej medale i pamiątkowe dyplomy. W konkurencjach drużynowych czołowe trójki uhonorowane zostały medalami i pamiątkowymi dyplomami.

Po podliczeniu wyników z poszczególnych konkurencji okazało się, że wśród dziewcząt i chłopców kolejność na trzech pierwszych miejscach jest taka sama. Najlepsi okazali się reprezentanci Gimnazjum nr 15. Drugie miejsca zajmowali uczniowie Gimnazjum nr 26, a trzecie drużyny Gimnazjum nr 16.

Klasyfikacja dziewcząt

1. Gimnazjum 15: **Joanna Hildebrand, Amelia Kubala, Amelia Stenzel, Natalia Kozłowska, Nikola Granica, Paulina Wesserling, Paulina Sławińska, Patrycja Majewska**

2. Gimnazjum 26: **Kinga Kilian, Gabrysia Kuźniarska, Klaudia Labuda, Oliwia Grucel, Julia Malinowska, Anna Czepli**

3. Gimnazjum 16: **Daria Stawarz, Maria Zaporowicz, Martyna Kusidło, Zuzanna Lemke, Zuzanna Winter, Agata Salnik, Klaudia Marciniak**

4. Gimnazjum 33
5. Gimnazjum 48
6. Gimnazjum 28
7. GAG
8. Gimnazjum 7
9. Gimnazjum 25
10. Gimnazjum 2
11. Gimnazjum 19
12. Gimnazjum 13



Klasyfikacja chłopców:

1. Gimnazjum 15: **Filip Goździak, Karol Rohde, Krzysztof Pietrzak, Jakub Staniak, Piotr Butkiewicz, Sebastian Słomiński, Bartosz Węsierski, Seweryn Sosna, Mateusz Krzywobłocki**

2. Gimnazjum 26: **Dawid Zięba, Jan Kowalina, Konrad Czarnecki, Leszek Winnicki, Mateusz Michalski, Michał Kukliński, Wiktor Górczyński**

3. Gimnazjum 16: **Antoni Dudij, Dawid Szczuka, Jakub Jaskulski, Oskar Kardaś, Dawid Lewicki, Piotr Zieliński, Kuba Krzychowicz, Filip Broda, Tomasz Kozłowski**

4. Gimnazjum II STO
5. Gimnazjum 33
6. Gimnazjum 48
7. GAG
8. Gimnazjum 7
9. Gimnazjum 19
10. Gimnazjum 2
11. Gimnazjum 27

**źródło GOKF
fot. Wojciech
Czubaszek**

W żeńskiej mini piłce nożnej mistrzyniami SP 77

Z udziałem 4 drużyn rozegrano finałowy turniej o Mistrzostwo Gdańska w Mini Piłce Nożnej dziewcząt w ramach Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Mistrzyniami Gdańska zostały uczennice SP 77.

Do rozgrywek przystąpiły reprezentacje następujących szkół: SP 12, SP 48, SP Pozytywna oraz gospodarz – SP 77.

W finale rozegrano 4 mecze. Najpierw zagrały pary półfinałowe. W pierwszym meczu SP 77 wygrała 2:1 z SP Pozytywna 2:1, a w drugim reprezentacja SP 12 ograła koleżanki z SP 48 3:0. O trzecie miejsce zagrały więc reprezentacje SP Pozytywna i SP 48. Zwycięsko z tego pojedynku wyszły dziewczęta Pozytywnej i to one sięgnęły po brązowy medal. W meczu o złoto spotkały się gospodynie SP 77 z reprezentacją SP 48. Mecz stał na wyrównanym poziomie i o tytule zadecydowały rzuty karne, w których lepsza okazała się reprezentacja gospodyń i tytuł Mistrza Gdańska powędrował do SP 77.

Na koniec zawodów uhonorowane czołowe drużyny. Cała finałowa czwórka została udekorowana medalami, pucharami i pamiątkowymi dyplomami.

1. SP 77: **Paulina Częścik, Marta Durczak, Wiktoria Lepek, Patrycja Miecznikowska, Natalia Morgaś, Liwia Pleśniak, Natalia Pruska, Martyna Raczkowska, Oliwia Sarnowska, Zuzanna Stryjek** opiekun: **Paweł Klimczak**
2. SP 12
3. Pozytywna SP
SP 48

**źródło GOKF
fot. Wojciech
Czubaszek**



Wielki Finał Energa Basket Cup po raz dziewiąty

4 czerwca poznamy zwycięzców 9. edycji Energa Basket Cup, nieoficjalnych mistrzostw Polski w koszykówce w kategorii wiekowej 11-13 lat. Spotkania finałowe zostaną rozegrane w Gdynia Arena.



Zwycięzcy finału Energa Basket Cup w 2016 roku. Kto będzie cieszył się w niedzielę?



Energa Basket Cup to największy w Polsce turniej minikoszykówki dla młodzieży. W każdej edycji bierze udział około 80 tys. zawodników w wieku 11-13 lat z ok. 6,5 tys. szkół podstawowych z całej Polski. Łącznie w dziewięciu edycjach programu wzięło udział już ponad 600 tys. zawodników i zawodniczek. Głównym celem programu jest szerzenie zdrowego i aktywnego stylu życia oraz poszukiwanie koszykarskich talentów wśród młodzieży. Przez lata ambasadorem programu był Adam Wójcik. Obecnie jest nim **Przemysław Zamojski**. - Jako ojciec czwórki dzieci, każdego dnia wpajam im aby uczestniczyły w zajęciach sportowych i czerpały z tego radość. Zawsze starałem się pomóc w rozwoju młodszemu kolegom z zespołu, dlatego jestem dumny, że mogę być częścią tak wspaniałego projektu jakim jest Energa Basket Cup. Praca z dziećmi w wieku szkolnym to świetny moment by wyrobić dobre nawyki na całe życie – mówi ambasador EBC.

Wielki Finał Energa Basket Cup to uwieńczenie wielomiesięcznej rywalizacji. Mistrzyni i Mistrzowie Polski wylaniani są w wielostopniowych rozgrywkach, rozpoczynających się od meczów dzielnicowych i miejskich. Następnie rozgrywane są spotkania gminne, powiatowe, rejonowe oraz finały wojewódzkie. Od marca do końca maja we wszystkich regionach rozgrywane są

32 finały – 16 dziewcząt i 16 chłopców. Zwieńczeniem rozgrywek jest finał krajowy, w którym udział biorą po 2 najlepsze drużyny z każdego województwa (łącznie 32 zespoły dziewcząt i chłopców). W tym roku po raz pierwszy finał zostanie rozegrany

w Gdynia Arena. Najlepsze drużyny Wielkiego Finału Energa Basket Cup otrzymają czeki na sprzęt sportowy dla szkół, których łączna wartość to 44 tys. zł.

- Dzieci są naszym dobrem narodowym. Za każdym razem, kiedy możemy je wspierać, mamy poczucie czynienia dobra. Program Energa Basket Cup jest o tyle wyjątkowy, że dociera nawet do najmniejszych gmin w całej Polsce. Mamy nadzieję, że dzięki niemu uda się wyłowić jak najwięcej koszykarskich talentów i otworzyć im drogę do sportowych sukcesów – mówi **Adam Kasprzyk**, rzecznik prasowy Grupy Energa.

Zmagania młodszych koleżanek obserwują były uczestniczki Energa Basket Cup. Jedną z zawodniczek, która zaczynała przygodę z koszykówką w turniejach Energa Basket Cup, a obecnie z powodzeniem gra na parkietach Basket Ligi Kobiet jest **Marta Wieczyńska**, zawodniczka Energi Toruń.

- Energa Basket Cup to była moja pierwsza poważna impreza - wspominała **Marta Wieczyńska** podczas Wielkiego Finału w 2015 roku. - Pierwszy raz z zespołem walczyliśmy o tak poważny cel.

Finaliści Energa Basket Cup 2017

Dziewczęta

Województwo dolnośląskie: SP 1 Bolesławiec
Województwo kujawsko-pomorskie: SP 5 Grudziądz
Województwo lubelskie: SP 45 Lublin
Województwo łódzkie: SP 9 Kutno
Województwo małopolskie: SP 1 Bochnia
Województwo opolskie: SP w Dąbrowie
Województwo podkarpackie: SP Wierzawice
Województwo podlaskie: SP 3 Zambrów
Województwo śląskie: SP 12 Katowice
Województwo świętokrzyskie: SP Oleśnica
Województwo warmińsko-mazurskie: SP 3 Działdowo
Województwo wielkopolskie: SP 19 Poznań
Województwo lubuskie: SP 1 Wschowa
Województwo zachodniopomorskie: SP 16 Szczecin
Województwo pomorskie: SP 5 Kartuszy
Województwo mazowieckie: SP 3 Żyrardów

Chłopcy

Województwo dolnośląskie: SP 5 Zgorzelec
Województwo kujawsko-pomorskie: SP 32 Bydgoszcz
Województwo lubelskie: SP 9 Biała Podlaska
Województwo łódzkie: SP 9 Kutno
Województwo małopolskie: SP 2 Wieliczka
Województwo opolskie: SP 1 w Prudniku
Województwo podkarpackie: SP 14 Przemyśl
Województwo podlaskie: SP 9 Łomża
Województwo śląskie: SP 19 Tychy
Województwo świętokrzyskie: SP 25 Kielce
Województwo warmińsko-mazurskie: SP 3 Nidzica
Województwo wielkopolskie: SP 5 Gniezno
Województwo lubuskie: SP 13 Gorzów Wielkopolski
Województwo pomorskie: SP 10 Słupsk
Województwo zachodniopomorskie: SP 35 Szczecin
Województwo mazowieckie: SP nr 334 w Warszawie

Cd ze strony 9



Na pewno miło wspominam swój udział w Energa Basket Cup. Ten program pokazuje, że warto gonić swoje marzenia. Ja przesłam drogę od Energa Basket Cup do występów w Eurolidze. To dzięki Energa Basket Cup bardziej spodobała mi się koszykówka.

Z 32 drużyn, które wystąpiły w 8. Wielkim Finale Energa Basket Cup pięć wywalczyło ponownie awans do Wielkiego Finału. Wśród dziewcząt jedynie SP Oleśnica ponownie znalazła się w finałowej szesnastce. W rywalizacji chłopców o wygraną w Energa Basket Cup powalczy czterech finalistów sprzed roku: SP 9 Biała Podlaska, SP 14 Przemyśl, SP 19 Tychy, SP 13 Gorzów Wielkopolski.

W rywalizacji dziewcząt do Wielkiego Finału 9. edycji nie udało się zakwalifikować żadnej z trzech najlepszych drużyn ostatniego finału. Obrończynię tytułu sprzed roku, dziewczęta ze SP 7 w Lesz-

nie w finale województwa wielkopolskiego zajęły dopiero 4. miejsce. Ich rywalki z meczu finałowego SP 4 z Warszawy i trzecia drużyna ubiegłorocznego finału SP 5 ze Zgorzelca nie zakwalifikowały się nawet do finału wojewódzkiego. W gronie finalistów jest SP 3 Żyrardów, która ma w dorobku już dwie wygrane w Energa Basket Cup. Żyrardowianki były najlepsze w pierwszej edycji w 2009 i w trzeciej w 2011 roku. Szansę na powtórzenie sukcesu z 2010 roku będzie miała SP 5 Kartuzy, której reprezentantki były najlepsze w drugiej edycji EBC.

Również w rywalizacji chłopców żadna z drużyn nie obroni miejsca na podium wywalczonego w Wielkim Finale 2016. Triumfatorzy w kategorii chłopców, SP 5 w Ostrowie Wielkopolskim, podzieli los koleżanek z Leszna - w finale wojewódzkim zajęły 4 miejsce. Wicemistrzo-

**6500**

liczba szkół uczestniczących w każdej edycji Energa Basket Cup

około 600 tys.

liczba uczestników dziewięciu edycji Energa Basket Cup

4

największa liczba wygranych w finale Energa Basket Cup
chłopcy z SP 67 we Wrocławiu

wie sprzed roku, SP 5 z Elku, byli bliscy ponownego występu w Wielkim Finale. W finale województwa warmińsko-mazurskiego musieli jednak uznać wyższość kolegów z SP 3 Nidzica. Trzeci zespół ubiegłorocznego finału z SP 152 Warszawa nie zakwalifikował się do finału wojewódzkiego. Zwycięzca w rywalizacji chłopców zdobędzie więc tytuł po raz pierwszy. Po raz kolejny do Wielkiego

Finału nie przebili się rekordziści pod względem liczby zwycięstw - SP 67 z Wrocławia, którzy czterokrotnie byli najlepsi. Na finale wojewódzkim udział w 9. edycji Energa Basket Cup zakończyła SP 7 z Sopotu, która dwukrotnie stawała na najwyższym stopniu podium

Tomasz Łunkiewicz

Zwycięzcy poprzednich edycji programu ENERGA Basket Cup

Dziewczęta

2009 - SP nr 3 w Żyrardowie
2010 - SP 5 Kartuzy
2011 - SP nr 3 w Żyrardowie
2012 - SP nr 45 z Sosnowca
2013 - SP nr 45 z Sosnowca
2014 - SP 47 z Białegostoku
2015 - SP nr 45 z Sosnowca
2016 - SP nr 7 w Lesznie

Chłopcy

2009 - SP nr 4 Pruszczy Gdańskim
2010 - SP nr 67 we Wrocławiu
2011 - SP nr 67 we Wrocławiu
2012 - SP nr 67 we Wrocławiu
2013 - SP nr 7 z Sopotu
2014 - SP nr 67 we Wrocławiu
2015 - SP nr 7 z Sopotu
2016 - SP nr 5 w Ostrowie Wlkp.

Energa Basket Cup otwiera okno na zupełnie inną przyszłość

Rozmowa z Przemysławem Zamojskim, zawodnikiem Stelmetu BC Zielona Góra, ambasadorem programu Energa Basket Cup

- Jak widzisz swoją rolę jako ambasadora Energa Basket Cup?

- Przede wszystkim jako inspiratora dla młodych uczniów. Chciałbym zachęcić ich do jeszcze większego zainteresowania się koszykówką. Chciałbym żeby cieszyli się grą. Będę ich również wspierał podczas spotkań.

- Jako chłopak z Elbląga jesteś bardzo dobrym przykładem dla uczestników turnieju, którzy często wywodzą się z małych miejscowości, że nawet z mieszkając w takim ośrodku, bez tradycji koszykarskich, można dojść na najwyższy poziom ligowy i trafić do kadry.

- Właśnie dzięki takiemu programowi jak Energa Basket Cup jest to możliwe

i do wykonania na większą skalę. Możliwości są teraz dużo większe i wszystko zależy tylko od samego zawodnika - jakie będzie miał podejście, jaki będzie miał charakter i wolę do ciężkiej pracy. Koszykówka to przede wszystkim ciężka praca i do sukcesu dochodzi się długimi, mozolnymi treningami. Jeżeli ktoś ma te wszystkie cechy, to podczas turnieju będę po to, żeby porozmawiać, zachęcić i pokazać, że nawet z małej miejscowości można się wybić.

- Nie zazdrościsz trochę uczestnikom Energa Basket Cup, że mają taki turniej, który ułatwia dojście do koszykarskiej elity? Gdy ty chodziłeś do szkoły takich rozgrywek nie było.



- Trochę zazdroszczę. Nie było kiedyś takich możliwości. Choć jak byłem w liceum to były rozgrywki Era Liga Szkolna. To był fajny projekt dzięki któremu dostałem się na obozy koszykarskie, z których wyjechałem do Stanów Zjednoczonych. To wszystko jest powiązane i pokazuje, jak takie programy jak Energa Basket Cup, dla dzieci w wieku szkolnym, mogą otworzyć okno na zupełnie inną przyszłość. Dalej, niż takie młode dziecko się spodziewa. Ten program jest tak funkcjonalny, że każda drużyna może się do niego zgłosić i ma szansę na sukces. Turniej jest bardzo profesjonalnie zorganizowany. Czegoś takiego brakowało. Bardzo się cieszę, że mogę być częścią Energa Basket Cup, bo to świetna inicjatywa i pokazuje, że poprzez sport można w przyszłości wieść fajne życie.

- Będziesz starał się wypatrzyć

swoich następców?

- (śmiech) Na pewno będą dokonywał analiz poszczególnych zawodników. To już jest we krwi. Zawsze patrzę jakie potencjalne możliwości mają różni gracze. Jeden ma dobry kozioł, drugi dobry rzut, trzeci pracuje w obronie. To zawsze przyciąga moje oko.

- Energa Basket Cup to również okazja dla trenerów do wyszukiwania nowych graczy do klubów.

- Pamiętajmy, że szkolenie zaczyna się właśnie od wieku szkolnego. Ważne jest, aby jak najwcześniej zacząć naukę techniki, rozwijać indywidualne możliwości każdego zawodnika. To jest praca, którą się wykonuje przez wiele, wiele długich lat. Im szybciej się zaczyna, tym szybciej w klubie są efekty.

**Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz**

Wyjątkowe pokazy na finale Energa Basket Cup

4 czerwca w Gdynia Arena wyłonieni zostaną Mistrzowie i Mistrzyni Polski w minikoszykówce. Jednak mecze to nie wszystkie atrakcje tego dnia. Dla kibiców i zawodników organizatorzy przygotowują pokazy cheerleaderek, dunkerów i streetdancerów.

76 tys. koszykarzy i koszykarek z całego kraju, w wieku 11-13 lat, od wielu miesięcy walczyło o udział w Wielkim Finale Energa Basket Cup. Najlepsi z nich 4 czerwca zagrają o tytuł Mistrza, puchary oraz czeki na sprzęt sportowy dla swoich szkół, których łączna wartość to 44 tys. zł. W przerwach meczy zaplanowano trzy wyjątkowe pokazy – zatańczą dziewczyny z Cheerleaders Gdynia, Rafał „Lipek” Lipiński wraz z kolegami-dunkerami zapakuje

piłki do kosza, a tancerze, znani m.in. z You Can Dance, pokażą, o co chodzi w breakdance. A to dopiero początek atrakcji, jakie będą czekać na kibiców podczas finałowych rozgrywek.

Cheerleaders Gdynia to jedno z najpopularniejszych tancerek sportowych w Polsce i jedna z najlepszych grup w Europie. Jako pierwszy zespół starego kontynentu, wystąpił w 2012 r. podczas meczu NBA w USA, a rok wcześniej wygrały konkurs

dla najlepszych grup tanecznych Euroleague Basketball. W 2015 roku zespół ponownie zagościł na parkiecie NBA, 5 marca 2016 Cheerleaders Gdynia, po kolejnej odwiedziły Stany Zjednoczone, gdzie zatańczyły podczas meczu najlepszej ligi świata pomiędzy drużynami Washington Wizards i Indiana Pacers.

Od 2012 roku tancerki występowały podczas meczów Reprezentacji Polski w piłce nożnej jako „Cheerleaders Piłkarskiej Reprezentacji Polski”, podczas Euro 2012 zagrzewały kibiców w oficjalnej strefie kibica w Warszawie. Zespół występował w roku 2015 podczas Finałów Mistrzostw Europy w Koszykówce kobiet na Węgrzech w Budapeszcie, a także m.in. jako gwiazda półfinału programu telewizyjnego You

Can. W skład zespołu Cheerleaders Gdynia wchodzi między innymi: absolwentki szkół baletowych, Szkoły Mistrzostwa Sportowego, reprezentantki i medalistki Mistrzostw Polski w gimnastyce artystycznej czy w zawodach fitness.

Rafał „Lipek” Lipiński jest najbardziej znanym polskim dunkerem, którego wyskok maksymalny wynosi około 124 centymetry, przy wzroście 1,89 m. Jest on wielokrotnym Mistrzem Świata dunkerów w ramach cyklu FIBA 3x3 World Tour czy prestiżowego turnieju koszykówki ulicznej Quai 54. Wziął też udział w Dunk King – najpopularniejszym programie dla dunkerów ogólnopolskiej amerykańskiej telewizji TNT w formule talent show. Od gwiazd NBA, takich jak Shaquille O'Neal,

Julius Erving i Nate Robinson, będących jurorami, otrzymał za swój dunk jedno z najwyższych ocen. Podczas finału EBC wystąpi wraz z trzema innymi utalentowanymi dunkerami.

Jedną z atrakcji finału Energa Basket Cup będzie też występ w wykonaniu najlepszych trójmiejskich tancerek, którzy zaprezentują swoje spojrzenie na breakdance'a. Wśród nich wystąpią m.in. Bboy JIGY i inne gwiazdy takich programów telewizyjnych jak "Mam talent" i "You Can Dance". Przygotowują specjalnie na tę okazję energiczną choreografię. Ta ekipa młodych, niezwykle utalentowanych i kochających taniec posiada wieloletnie doświadczenie sceniczne. Pozwala im to na łączenie stylów tanecznych w jedno show, które gwarantuje niesamowite

emocje!

Dla kibiców przewidziano konkursy, w których do wygrania będzie m.in. bon na zakup Jordanów, mini turniej streetballa, foodtrucki czy możliwość przejażdżki autem elektrycznym. Obecny będzie ambasador Energa Basket Cup Przemek Zamojski i inni zawodnicy Ekstraklasy. Do kibicowania zagrzewać będą Kułaga i Magiera.

Nowością podczas 9. Wielkiego Finału Energa Basket Cup będzie profesjonalny system statystyczny dzięki któremu już kilkanaście minut po zakończonym meczu można będzie sprawdzić wszystkie statystyki zarówno drużyn jak i poszczególnych graczy. Linki do statystyk meczowych będą zamieszczane na <https://www.facebook.com/EnergaBasketCup/>



Rafał „Lipek” Lipiński z kolegami zaprezentują efektowne wsady



Cheerleaders Gdynia to jedno z najpopularniejszych tancerek sportowych w Polsce

WIELKI FINAŁ ENERGGA BASKET CUP

Kibicuj najlepszym młodym koszykarzom w Polsce!



Gdynia Arena
WSTĘP WOLNY
"Wejdź w buty mistrza", wygraj Jordany

Niedziela 04.06.
start 8:30
rozgrywki finałowe
od 12:00

STREFA KIBICA I AUTOGRAFÓW

Przemysław Zamojski

- ośmiokrotny Mistrz Polski
- reprezentant Polski na Eurobaskecie
- ambasador Energa Basket Cup

Zawodnicy Ekstraklasy

MOC ATRAKCJI

- Cheerleaders Gdynia
- Rafał "Lipek" Lipiński i jego koledzy dunkerzy
- street dance z udziałem Bboy'a JIGY
- zgrany duet animatorów Kutaga & Magiera
- konkurs dla publiczności "Wejdź w buty mistrza", wygraj Jordany
- pierwszy raz w historii profesjonalny system statystyk
- foodtrucki oraz wiele innych atrakcji

Dowiedz się więcej na EnergaBasketCup.pl i śledź nas na [f/EnergaBasketCup](https://www.facebook.com/EnergaBasketCup)



Energa
BasketCup